DRODZY OPTYMIŚCI, POZNAJCIE PRZYGODY PANA TRALALIŃSKIEGO I ĆWICZCIE POPRAWNĄ WYMOWĘ GŁOSKI 'R'. POWODZENIA!

O PANU TRALALIŃSKIM

JULIAN TUWIM

W Śpiewowicach, pięknym mieście,
Na ulicy Wesolińskiej
Mieszka sobie słynny śpiewak,
Pan Tralisław Tralaliński.
Jego żona - Tralalona,
Jego córka - Tralalurka,
Jego synek - Tralalinek,
Jego piesek - Tralalesek.
No a kotek? Jest i kotek,
Kotek zwie się Tralalotek.
Oprócz tego jest papużka,
Bardzo śmieszna Tralaluszka.



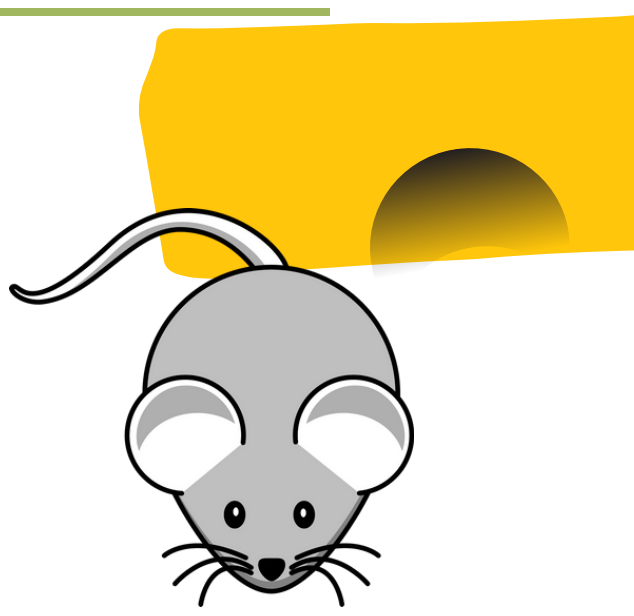
Co dzień rano, po śniadaniu,
Zbiera się to zacne grono,
By powtórzyć na cześć mistrza
Jego piosnkę ulubioną.
Gdy podniesie pan Tralisław
Swą pałeczkę-tralaleczkę,
Wszyscy milkną, a po chwili
Śpiewa cały chór piosneczkę:
„Trala trala tralalala
Tralalala trala trala!”



Tak to pana Tralisława
Jego świetny chór wychwala.
Wyśpiewują, tralalują,
A sam mistrz batutę ujął
I sam w śpiewie się rozpala:
„Trala trala tralalala!”
I już z kuchni, i z garażu
Słychać pieśń o gospodarzu,
Już śpiewają domownicy
I przechodnie na ulicy:



Jego szofer- Tralalofer,
I kucharka - Tralalarka,
Pokojówka – Tralalówka,
I gazeciarz - Tralaleciarz,
I sklepikarz - Tralalikarz,
I policjant - Tralalicjant,
I adwokat - Tralalokat,
I pan doktor – Tralaloktor,
Nawet mała myszka,
Szara Tralaliszka,
Choć się boi kotka,
Kotka Tralalotka,
Siadła sobie w kątku,
W ciemnym tralalątku,
I też piszczy cichuteńko:
„Trala trala tralaleńko...”



POD KARTĄ WIERSZ W WYKONANIU PIOTRA FRONCZEWSKIEGO

K. Płudowska